Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

20. PAŹDZIERNIKA 1920.

NR. 249. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Paragraf 14. redivivus.

W świeżej pamięci b. obywateli państwa austryackiego jest jeszcze osławiony § 14. Jak wiadomo, według tego paragrafu mógł cesarz pod odpowiedzialnością całego gabinetu wydawać zarządzenia, do których — według ustawy — trzeba było zgody Rady państwa, jeżeli zaszła pilna potrzeba wydania takich zarządzeń w czasie, gdy Rada państwa nie była zebrana. W każdym razie te cesarskie rozporządzenia nie mogły zmieniać zasadniczych ustaw państwa i nie mogły obciążać stale jego skarbu.

Wielu posłów parlamentu austryackiego występowało zasadniczo przeciw stosowaniu § 14, twierdząc, że jeżeli zajdzie potrzeba wydania nowej, a ważnej ustawy, wtedy należy zwołać natychmiast Radę państwa i, podnosząc słusznie, że § 14 nie jest czem innem, jak zamaskowanym absolutyzmem. Nieprzejednanymi wrogami § 14 byli zwłaszcza socyaliści wszystkich odcieni, między innymi także pp. Daszyński, Moraczewski etc. Twierdzili oni, że przez stosowanie § 14 narusza się zasadniczą ustawę państwową, usuwa się parlament na dalszy plan i wprowadza faktyczny absolutyzm.

Z historyi b. monarchii austryackiej widzimy, że państwo to zaczęło chylić się gwałtownie do upadku właśnie od czasu, kiedy rozpoczęto częściej stosować § 14. Ustawy bowiem wydane na podstawie § 14 nie mogły cieszyć się zaufaniem i uznaniem. Czesi np. niektórych ustaw z § 14 nie uznawali i bojkotowali je; wreszcie bardzo ujemne świadectwo wydało sobie państwo, które nie potrafiło istnieć przy stosowaniu ustroju parlamentarnego, lecz musiało uciekać się do sztuczek absolutystycznych.

Austrya skończyła na § 14, my zaś, Polacy, niestety, od § 14 zaczynamy. Polskim § 14 jest bowiem ustawa z d. 1 lipca 1920 Dz. u. Nr. 53, tworząca Radę Obrony Państwa. Ustawa ta, względnie Rada Obrony Państwa, usuwa na dalszy plan Sejm suwerenny, atrybucye Sejmu przelewa natomiast na komitet, złożony z kilku posłów, kilku generałów i czterech członków rządu. Jest to więc oligarchia, uprzywilejowanie kilkunastu jednostek z pominięciem suwerennego Sejmu. W zasadzie jest też ta Rada czemś jakby senatem, przeciw któremu tak gwałtownie występuje lewica. Mamy tutaj jednak typowy przykład stosowania etyki buszmeńskiej, według której coś jest dobrem lub złem, zależnie od tego, czy przynosi korzyść, czy też szkodę danej osobie lub partyi. Należy jednak w takim razie mieć odwagę cywilną i wywiesić jako swoje godło i swoje zasady tę etykę buszmeńską, a nie mamić tłumów ładnie brzmiącymi frazesami!

Według powołanej ustawy Rada Obrony Państwa ma prawo decydować we wszystkich sprawach, związanych z prowadzeniem i zakończeniem wojny, oraz z zawarciem pokoju, również wydawać w tych sprawach rozporządzenia i zarządzenia. I tu powtarza się stara metoda austryacka. W Austryi początkowo przestrzegano warunków § 14 i tylko wyjątkowo wydawano rozporządzenia cesarskie na podstawie § 14, później zaś dowolne zarządzenia i potrzebne i zbyteczne. Podobnie dzieje się u nas. Jeżeli przejrzymy Dziennik ustaw od dnia 7 lipca b. r., t. j. dnia ogłoszenia polskiego § 14, widzimy, że na razie wydawano są ustawy rzeczywiście mające bezpośredni związek z prowadzeniem wojny. Później jednak Rada Obrony Państwa wydaje dowolne zarządzenia. Trudno bowiem dociec, jaki związek między prowadzeniem wojny i zawarciem pokoju a zmianą terminu płatności podatku od zysków wojennych w b. zaborze rosyjskim, lub utworzeniem Trybunału Obrony Państwa (Dz. u. Nr. 81), następnie stworzeniem odznak honorowych (Dz. u. Nr. 83), ustanowieniem Krzyża walecznych (Dz. u. Nr. 87), wreszcie ustawą w przedmiocie kar za obrazę Naczelnika państwa (Dz. u. Nr. 91) i całym szeregiem innych ustaw.

Zaznaczyć nadto trzeba, że ostatnie ustawy są sprzeczne z duchem rządów demokratycznych, a natomiast mają tendencye rządów monarchiczno-absolutystycznych. Gdyby tego rodzaju ustawy należało uważać jako mające ścisły związek z prowadzeniem wojny, lub zawarciem pokoju, natenczas doszlibyśmy przy takiej interpretacyi do absurdu, gdyż możnaby twierdzić, że każdy objaw życia ma związek z wojną. Tak ekstenzywna interpretacya jest atoli niedopuszczalna, choćby w imię zdrowego rozsądku.

Czas więc skończyć z tym polskim § 14, gdyż w ten sposób wprowadza się demoralizacyę do życia publicznego i anarchię w pojęcia prawne i ustroju państwowego. Niech historya Austryi będzie dla nas groźnem upomnieniem, że z takiemi rzeczami igrać nie wolno, albowiem potem może się to srogo pomścić przedewszystkiem na inspiratorach tego rodzaju nieuczciwych a ryzykownych przedsięwzięć.

I. D.

Wieści ze Lwowa.

Lwów, 16 października.

(Jeszcze kwestya ruska. — Wyjazd biskupów polskich zagranicę. — Ś. p. Adam Teodorowicz, dyrektor gazowni miejskiej. — Sekretaryat katolicki we Lwowie).

Kwestya ruska jest nadal dla nas kwestyą aktualną i taką zdaje się pozostanie jeszcze długo, choć sprawę Galicyi wschodniej należy uważać za załatwioną. W obozie ukraińskim w odniesieniu do Polski i Polaków spotykamy ciągle tę samą niechęć i nienawiść i nie widać po tamtej stronie ludzi, którzyby się liczyli z obecnym składem sił politycznych na wschodzie i podali dłoń do zgody z narodem polskim. Ujadanie prasy ruskiej trwa dalej, a nawet knuło się jakieś plany przeciw nam, skoro policya przyaresztowała szereg osób zgrupowanych około „Wpered". Znając usposobienie Rusinów względem nas oraz naszą wobec nich pojednawczość i chęć zgody, nie trudno się domyślać, że widocznie wykryto machinacye, zagrażające pokojowi publicznemu. Charakterystycznem jest, że świeżo „Kuryer Lwowski", organ Ludowców z pod znaku premiera Witosa, umieścił uprzejmie napisany artykuł, w którym wzywa Ks. metropolitę Szeptyckiego do czynnej roli, aby ułatwił ugodę między bratnimi narodami. Czy pragnienie „Kuryera Lwowskiego" ziści się kiedy? Ale dziś właśnie słyszałem, że Ks. metropolita Szeptycki wybiera się do Rzymu i ma tam, między innemi, poruszyć sprawę aresztowania ks. dra Juryka, ukraińskiego proboszcza złoczowskiego, którego skrajna i nienawistna dla Polaków działalność znaną jest aż nadto. Ks. Juryk był proboszczem w Złoczowie w czasie inwazyi ukraińskiej, należał w obozie ukraińskim do osób bardzo wpływowych i dlatego właśnie pośrednio i on musi ponosić odpowiedzialność za zbrodnie popełnione wówczas przez Ukraińców na Polakach tamtejszych. Ks. Juryk poczuwał się do winy, skoro uciekł przed wojskami polskiemi i ukrywał się w Stanisławowie.

Wieść o podpisaniu preliminarzy pokojowych z Rosyą przyjęto i u nas z radością. Rada miejska przygotowuje z tego powodu pewną enuncyacyę, która nastąpi na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej. A skoro doszło do porozumienia z Rosyą, czas pomyśleć o naszych przyjaciołach zagranicznych. Niezawodnie okazali nam bardzo wiele serca i życzliwości katolicy krajów zachodnich. Biskupi Belgii, Francyi i Anglii ogłosili listy pasterskie i nakazali modły za Polskę wówczas, gdy jej zagrażała zagłada. Dzisiaj, gdyśmy wyszli z opresyi zwycięsko, czas podziękować Bogu i tym naszym przyjaciołom. Z tego powodu mają się udać Ks. Biskup Sapieha i Ks. Arcyb. Teodorowicz do Belgii, Francyi i Anglii, aby imieniem episkopatu polskiego tamtejszym Biskupom wyrazić gorącą podziękę.

Dziś właśnie pochowało miasto swego dyrektora gazowni, ś. p. Adama Teodorowicza. Rzadko spotkać można człowieka, któryby się cieszył tak powszechnym szacunkiem i zaufaniem, jak zmarły. Zajmował on poważne stanowisko w literaturze naukowej polskiej i zagranicznej, miał niepospolite zdolności w kierunku zużytkowania praktycznego najnowszych wyników wiedzy, zwłaszcza na polu gazownictwa, był nadto duszą szlachetną, uczynną, człowiekiem pracy i obowiązku, dobrym obywatelem i chrześcijaninem. Miasto urządziło mu własnym kosztem wspaniały pogrzeb i zajmie się uczczeniem pamięci jego także w inny sposób.

Sekretaryat katolicki przygarnia coraz więcej ludzi do Domu katolickiego, w którym się mieści jego lokal. Usadowili się przy nim niedawno szoferzy, świeżo zgłosili się dawni dozorcy domów. Dawna „Przyjaźń" odżyła i rusza się żwawo. W ostatnich czasach zajmowano się sprawą utworzenia konsumu robotniczego i rzecz została zorganizowana. Już w najbliższych dniach konsum będzie otwarty w Domu katolickim. Konsumem zainteresowały się gorąco koła pracowników zorganizowanych przy Sekretaryacie katolickim, przedstawiciele też tych pracowników i pracownic weszli do Rady kontrolnej i do Wydziału. Z kolei zajmie się Sekretaryat uruchomieniem dawnej Kasy pożyczkowej i oszczędności.

Wogóle z radością należy stwierdzić, że w Sekretaryacie rozwija się robota coraz żywiej. Na niedzielnych zebraniach jest tam gwarno i ludno, tak, że obecny lokal nie może pomieścić zebranych. Jeśli się nam uda uruchomić teraz Związki parafialne, tobyśmy mogli powiedzieć, żeśmy naprawdę rozpoczęli organizacyę katolicką. Wspomnę tu jeszcze nawiasem, że z organizacyą naszą pozostają w żywym kontakcie pp. Łukasiewicz i Dolanowicz, kierownicy Polskiego Związku Kolejowego we Lwowie.

Sursum corda!

SOK.

O kresy wschodnie.

Polska Rada Narodowa Ziem Białoruskich ogłosiła następujący protest:

Podpisane w Rydze warunki preliminarne pokoju odcinają od Rzeczypospolitej część kresów białoruskich z Mińskiem, oddając około półtora miliona Polaków na łup dziczy bolszewickiej, niosącej im nietylko rabunek mienia, lecz i gwałt nad ciałem i duchem, nędzę materyalną i wytępienie polskości.

Polska Rada Narodowa Ziem Białoruskich zaznacza, co następuje:

Zgoda Polski na tak przeprowadzoną granicę jest uznaniem rozbioru Polski, pozbawiającym ją prawa upominania się o naprawę dokonanego nad nią, przez drapieżnych sąsiadów, gwałtu.

Zamieszkali na owych kresach Polacy, w ciągu 150-letnich rządów obcej przemocy, żyli nadzieją połączenia tej ziemi z macierzą polską. Obecnie zawarty przez Polskę traktat przekreśla to marzenie dziadów i ojców naszych, w imię których nieśli oni w ofierze krew i mienie, walcząc w bohaterskich porywach o wolność uciemiężonej Ojczyzny.

A gdy Polska w zaraniu swej nowej wolności rozpoczęła budowę państwa, ludność polska kresowa — młodzi i starzy — pośpieszyli na pierwszy zew do szeregów wojska, gotowi krwią swą przypieczętować przynależność kresów do Rzeczypospolitej, i oto niema niemal ani jednej rodziny polskiej kresowej, nie mającej w walczącej armii polskiej ojca, brata lub syna.

Wytrwanie na placówkach kresowych, pomimo uciążliwych warunków materyalnych i politycznych było nakazem społecznym, odstępstwo od którego było piętnowane przez narodowo uświadomioną część społeczeństwa polskiego. Spadkobiercą tej opinii polskiej kresowej winno być zmartwychwstałe państwo polskie i w imię tego winno ono roztoczyć swą opiekę nad polskością kresów. Podpis na ryskim układzie mówi, że Polska nie ma obowiązków względem półtora miliona zamieszkujących wschodnią Białoruś Polaków.

Obecnie dokonane wyrzeczenie się przez Polskę wschodniego brzegu ziemi mówi, że ofiary naszych przodków mają iść na marne, że plon wydany przez ich krew przelewaną i ich cierpienia na zimnych szlakach Sybiru jest zagłuszony przez posiew ręki katowskiej Murawiewa.

Oddanie tej połaci ziemi polskiej zaborcom zostało dokonane bez zgody miejscowej ludności; jej przedstawiciele nie mieli możności zabrania głosu w tej sprawie, o ich losie zdecydowała Polska, nic im nie mówiąc, o nic ich nie pytając, zupełnie bez nich.

Polska Rada Narodowa Ziem Białoruskich, jako uprawniona przez powszechne wybory przedstawicielka polskiej ludności kresowej, niniejszym zanosi uroczysty protest, wobec rządu, Sejmu i społeczeństwa polskiego, wobec naszych zachodnich sprzymierzeńców i wobec świata, przeciwko oderwaniu od Polski kresów białoruskich i oświadcza, że zamieszkali tam Polacy nigdy z takim stanem rzeczy się nie pogodzą i że będzie on niegasnącem zarzewiem nowego pożaru wojennego.

Agitacya bolszewicka na G. Śląsku.

Czy może być wspanialszy cel i wdzięczniejsze pole dla pracy komunistów niemieckich i rosyjskich, jak kilkusettysięczna rzesza robotnicza na Górnym Śląsku? Tam rozbić życie gospodarcze, wprowadzić anarchię w cały ustrój administracyjno-społeczny, a później to wszystko przerzucić w Zagłębie krakowskie, dąbrowskie i na wschód — to nietylko gorące pragnienie zwolenników „Manifestu komunistycznego Marksa", ale też i serdeczne życzenie hakatystycznych, jak i komunistycznych imperyalistów. Niemcy spodziewają się, że jeżeli im się nie uda na drodze oficyalnego krętactwa zatrzymać przy sobie Górny Śląsk, to osiągną ten cel przez anarchię, mord i pożogę. Gdy ona wszystkie trzy zagłębia węglowe, może spowodować, iż „dawna perła korony pruskiej" wyśliźnie się z rąk polskich i wpadnie z powrotem w ręce pruskie.

Taką to niecną robotę prowadzą pod płaszczykiem rządu berlińskiego komuniści niemieccy. O tej to robocie wśród polskich robotników donoszą polskie pisma śląskie, co następuje:

„Było to w początkach sierpnia b. r. Domagali się komuniści tysiąc marek jednorazowej wypłaty dla robotników.

Któżby nie chciał 1000 marek otrzymać, więc też i nasz robotnik rozczulił się nad dobrocią komunistów, którzy tak dbali są o interes robotniczy. Ale jak ta dbałość o robotnika wygląda i z jakich powodów żądania te komuniści podnieśli, dowodzi przypisek niemiecki, jaki temu żądaniu dołączono:

„To żądanie stawia kopalnia „Cleophas". Prosimy uwiadomić wszystkie kopalnie, by to naraz przyszło. Jeżeli tam coś nowego macie, to i nam donieście, by zespół pracy oszalał. Raschka Theodor". — Dodać należy, że Rada zawodowa na „Cleophas" jest w ręku komunistów.

A więc nie o dobro robotników idzie komunistom, tylko o to, by organizacye oszalały. Jednością może robotnik coś osięgnąć, to pokazują komuniści, którzy pracują dla rozbicia jedności robotniczej.

W tym tygodniu rozjechała się Rada zawodowa z „Cleophasu" na Górny Śląsk, by znowu nowe żądania do wszystkich kopalń zawieźć. Żądają teraz 2500 mk. jednorazowej wypłaty. Na niektórych kopalniach poszło tym apostołom źle, bo Rady zawodowe zorganizowane kazały się zwrócić do związków. Na innych przedłożono to żądanie zebraniu załogowemu, no i załoga się na to zgodziła. Dlaczegożby nie? Chętnie każdy przyjmie 2500 marek. Lud wygłodzony, od lat żyje w niedostatecznych warunkach gospodarczych, nie będzie chyba odmawiał żądaniu takiemu swego głosu.

Inna rzecz, czy to przeprowadzić można. Ale bo to komunistów coś obchodzi? Oni żądają, a jak nie idzie przeprowadzić, no to strajk. Będziemy wiecznie strejkować, bo komunistyczny wydział Rady zawodowej i tak swoje szychty zapłacone otrzyma. Zaś przy strajku związki muszą działać łagodząco. Widzieliśmy roku zeszłego, dokąd to zaprowadzili wiecznymi strajkami. W raju komunistycznym w Rosyi śmiercią karzą za niespełnianie pracy, a tu coś innego czynią".

Jak z tych doniesień polskich pism się pokazuje, agitatorem komunistycznym nie chodzi o dobro robotnika, nie chodzi o polepszenie jego bytu, lecz o to, by w końcu rozagitowaniem i najrozmaitszemi żądaniami — o których wiedzą, że nie zostaną spełnione przez niemieckich junkrów, właścicieli kopalń — doprowadzić polskiego robotnika do szału. A co potem będzie? Ich to nie obchodzi. Tak samo, jak nie obchodzi Joffego, Trockiego, Kamieniewa i innych żydków los i przyszłość ludu rosyjskiego. Oni bowiem nic nie mają do stracenia, jednak polski robotnik ma do stracenia Ojczyznę, o którą przez szereg lat walczył — dlatego za żydowsko-bolszewicką agitacyą nie pójdzie.

I. a.

Obsadzanie linii rozejmowej.

Świetne sukcesy grupy jazdy polskiej. — Mińsk przejściowo obsadzony. — Zajęcie Nowokonstantynowa, Terespola, Miropola i Lubaru.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 17 b. m.:

Na północny wschód wojska nasze w dalszym ciągu posuwają się w myśl układu rozejmowego, osięgając granicę łotewską. Nieprzyjaciel zniechęcony dotkliwemi stratami, jakie poniósł w ciągu dni ostatnich, nie stawia silniejszego oporu.

Naczelne dowództwo podkreśla świetne prace bojowe północnej grupy jazdy pod dowództwem pułkownika Strzemińskiego i podpułkownika Nieniewskiego, która w dn. od 11 do 14 b. m. wśród nieustannych walk przebyła przestrzeń blisko 200 km. W bitwie pod Radoszkowiczami, Ilią, Krzywiczami i Dołhinowem grupa ta dokonała rozbicia trzeciej dywizyi sowieckiej, zdobywając 1500 jeńców, w tem 40 oficerów, sztandary, tabory, 2 działa, 30 karabinów maszynowych i 3000 karabinów ręcznych.

W rejonie Mińska oddziały nasze wycofują się na linię rozejmową. Czołowy oddział 50 pp., który pod dowództwem pułk. Paszkiewicza wtargnął przejściowo do miasta, zdobył tam kilkanaście karabinów maszynowych.

Na Polesiu obsadziliśmy Domanów, Żydkowice i Pierorów.

Pod Zwiahlem oddziały nasze odparły atak nieprzyjaciela, który skoncentrował w tym rejonie znaczniejsze siły. Oddziały nieprzyjacielskie zaatakowały i zajęły przejściowo Ostropol. Miasto uległo zupełnemu zniszczeniu. Ludność żydowska została wymordowana przez bolszewików.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 18 b. m.:

Oddziały nasze znajdują się w toku obsadzenia linii rozejmowej.

Na Wołyniu i Podolu odrzuciwszy nieprzyjaciela, który usiłował rozszerzyć stan swego posiadania, zajęliśmy Miropol, Lubar, Terespol i Nowokonstantynów.

Naczelne dowództwo wojsk polskich,
sztab generalny.

WALKI WOJSK UKRAIŃSKICH.

Wiedeń. P. A. T. Ukraińskie Biuro prasowe donosi ze Stanisławowa pod datą 15 b. m.:

Mimo krwawych walk nie mogli bolszewicy nigdzie przełamać linii ukraińskich. Nowokonstantynów, który przemijająco dostał się w ręce bolszewików, został ponownie zdobyty. Pod Żmerynką wykolejiliśmy bolszewicki pociąg pancerny i zniszczyliśmy go. Nieprzyjacielskie oddziały konnicy, które zaatakowały nasze pozycye na lewym brzegu Bugu, zostały odparte, zabraliśmy pięć karabinów maszynowych i 80 jeńców. Nieprzyjaciel wzmocnił swoje ataki na południowem skrzydle frontu ukraińskiego. Linia kolejowa Mohylew Podolski—Żmerynka i nasze pozycye na wschód od niej pozostają pod nieustannym ogniem artyleryi bolszewickiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Armia ukraińska zajęła Bar, wziąwszy do niewoli 1000 jeńców. Dywizya ukraińsko-kijowska operująca na wschód od Żytomierza, wzięła do niewoli 1600 jeńców.

Działalność rządu wileńskiego.

Pierwsze posiedzenie tymczasowej komisyi rządzącej.

Warszawa. P. A. T. Dowództwo grupy kresów Bieniakonie donosi: Dnia 16 b. m. odbyło się pierwsze uroczyste posiedzenie tymczasowej Komisyi rządzącej Republiki środkowej Litwy. Do zebranych członków komisyi przemówił gen. Żeligowski, zaznaczając na wstępie, że musiał zdecydować się bez wahania na czyn orężny, aby nie dopuścić do gwałtu, jaki miał być dokonany nad jego ukochanym krajem. Następnie scharakteryzował położenie kraju i przedstawił program prac, jakie musi wykonać Komisya rządząca jeszcze przed zwołaniem sejmu. Głównym jej celem będzie zwołanie wyłonionego z powszechnych wyborów sejmu ustawodawczego, na ręce którego generał uroczyście ślubuje złożyć swoją władzę.

Gen. Żeligowskiemu odpowiedział imieniem tymczasowej komisyi rządzącej p. Abramowicz, dyr. depart. spraw wewn., wyrażając wiarę, że silna wola, wytrwałość i praca dla dobra ogólnego pokonają przeszkody i doprowadzą do pomyślnego załatwienia sprawy. Następnie gen. Żeligowski odczytał tekst przysięgi, którą złożyli członkowie tymczasowej Komisyi rządzącej. Licznie zebrana publiczność, złożona z duchowieństwa wszystkich wyznań, zrzeszeń narodowych, członków zarządu miejskiego, instytucyi społecznych, oraz wybitnych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, entuzyastycznie przyjęła przemówienie naczelnego dowódcy i owacyjnie witała członków Komisyi.

STOSUNKI WEWNĘTRZNE.

Warszawa. P. A. T. Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Rosyjska gazeta „Wileńskij Kurjer" podkreśla zarządzenia rządu co do utrzymania spokoju i porządku w mieście i kraju. Zarządzenia dały już rezultaty pozytywne i odbiły się pomyślnie na ożywionem tętnie życia gospodarczego.

Warszawa. P. A. T. Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Epidemia cholery, która panowała w Wilnie, wygasła zupełnie w ciągu ostatnich tygodni.

BIAŁORUSINI W RZĄDZIE ŚRODK. LITWY.

Warszawa. P. A. T. Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Społeczeństwo białoruskie śledzi działalność dwóch znanych działaczy białoruskich w łonie rządu środkowej Litwy, prof. Iwanowskiego i prof. Ta-

raskiewicza, pierwszego jako dyrektora szkowizacyi, drugiego jako wicedyr. oświaty.

KOMUNIKAT GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabowy obrony krajowej środkowej Litwy z dnia 16 b. m.: W ciągu dnia ubiegłego nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu ogniowem kilkakrotnie przechodził do ataku. Główne uderzenia skierowane były na miasto Rykonty, gdzie atak ponawiany był z wielką zaciekłością. Wszystkie ataki odparto.

Bobicki, pułk. i szef.

Warszawa. P. A. T. Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: U oficera litewskiego, wziętego do niewoli w walkach o Wilno, znaleziono meldunek wywiadowczy z dnia 4 października, w którym między innemi donosi swojemu dowództwu, że pomiędzy żołnierzami litewskimi na froncie, prowadzi się intensywną propagandę. Propagandą zajmują się główni oficerzy i urlopowani żołnierze, pochodzący z Litwy. Propaganda ta miała na celu przeszkodzenie zajęciu Litwy przez bolszewików. Powyższy meldunek najlepiej charakteryzuje powody, które skłoniły wojska pochodzące z Litwy do samodzielnej akcyi.

GEN. ŻELIGOWSKI IDZIE NA KOWNO?

Warszawa. (Telef. wł.) Z Kopenhagi donoszą, iż przyszła tam wiadomość nadesłana przez litewskie biuro propagandy, iż gen. Żeligowski z wojskiem pociąga się w stronę Kowna.

ROZŁAM W SEJMIE KOWIEŃSKIM.

Warszawa. P. A. T. Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: „Wileński Kuryer" dowiaduje się z Kowna, że wyłoniły się tam znaczne nieporozumienia w kołach politycznych w stronnictwie chrześcijańsko-demokratycznem. W sejmie nastąpił rozłam. Część przeszła do opozycyi, zarzucając rządowi słabość i niezdecydowanie w sprawie Wilna. Inna część wznowiła swoje stanowisko wrogie wobec polskości.

UPADEK GABINETU GRINIUSA.

Warszawa. P. A. T. Dowództwo grupy kresów Bieniakonie: Według wiadomości otrzymanych z Kowna, nastąpił upadek gabinetu Griniusa, spowodowany niedostateczną energią i niezdecydowanem jego stanowiskiem wobec wypadków wileńskich. Na prezydenta nowego gabinetu upatrzono Slezewicza, bardzo wrogo usposobionego dla Polaków. Inna wersya tłomaczy przewrót zmniejszeniem autorytetu delegacyi, w skład której wchodzi Ślezewicz, a która ma na celu pozyskanie Europy środkowej i państw koalicyjnych dla Litwy.

KRONIKA.

Kraków, 19 października.

Operowanie strajkami przez P. P. S. przechodzi już nietylko granice dozwolone w konstytucyjnem państwie, ale dochodzi do przesady, graniczącej z śmiesznością. Ukoronowaniem „strajkomanii" była demonstracya wczorajsza.

Pominąwszy już sprawę, że metoda wywierania nacisku przez ulicę na Izbę poselską nie jest wcale metodą demokratyczną i postępową, zaznaczyć trzeba, iż wczorajsza „wola ludu" była komedyą, zainscenizowaną przy pomocy nakazu i gróźb pod adresem tych, coby od strajku usunąć się chcieli.

Partyi socyalistycznej trzeba było koniecznie swój nadwątlony w ostatnich czasach „prestige" podeprzeć. Skorzystano zatem z okazyi, potężne płuca demagogów rozdmuchały ją do postaci straszaka i krzyknięto tłumom: „Patrzcie, co wam grozi — senat! chrońcie się pod nasze skrzydła!" Tłum poszedł za agitacyą demagogów.

Do strajku zmuszano groźbą, jak to uczyniono n. p. z Kongregacyą kupiecką. Niektórzy z kupców próbowali otworzyć sklepy, lecz ustąpić musieli przed brutalną siłą.

Jeżeli pp. socyalistom chodziło o wykazanie Sejmowi „woli ludu", to zamiar ten chybił celu, bo manifestacya wczorajsza była wprawdzie dobrze zorganizowaną, ale... komedyą. Nie było w niej woli ludu, były tylko fałsz, demagogia i terror.

STRAJK MANIFESTACYJNY. Wczorajszy dzień upłynął pod hasłem manifestacyi przeciwko dwuizbowości w Sejmie. Pod presyą strajkujących wszystkie sklepy, większość restauracyi i ogół kawiarń były od godz. 9 rano zamknięte, te ostatnie dopiero o godz. 7 wieczór otwarły swe podwoje dla zgłodniałych rzesz. O godz. 10 rano zebrali się przed pomnikiem Mickiewicza robotnicy wszelkiej kategoryi, po przemowach, wygłoszonych przez posła Czapińskiego, oraz prezesa Bundu Dra Brossa, ruszyli strajkujący na plac Matejki pod pomnik Grunwaldzki, skąd, wysłuchawszy przemówień kilku mówców i odśpiewawszy „Czerwony Sztandar", rozeszli się. Kolej i poczta funkcyonowały normalnie, unieruchomiono tylko fabryki, warsztaty kolejowe, tramwaje i t. p.

REGULACYA PŁAC NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ ŚREDNICH. Ze sfer miarodajnych dowiadujemy się, że rozporządzenie wykonawcze, co do regulacyi płac nauczycielstwa szkół średnich, opracowane przez Ministerstwo wyzn. rel. i ośw. publ., uzyskało obecnie zgodę Ministerstwa skarbu, w najbliższych dniach będzie ogłoszone i na tej podstawie uregulowane pobory będą wypłacone.

POSZKODOWANI WOJNĄ. Komisaryat Małopolski głównego Urzędu likwidacyjnego zawiadamia, że miejscowe komisye szacunkowe dla ustalenia i ocenienia strat wojennych z czasu wojny światowej i polsko-ukraińskiej zostały upoważnione do przyjmowania zgłoszeń strat wojennych po dzień 31 grudnia b. r.

POSIEDZENIE KOMISYI APROWIZACYJNEJ odbyło się w sobotę 16 b. m. pod przew. wiceprez. Rollego. St. radca magistratu Sawiński przedstawił sprawę uregulowania obrotu zbożem pozakontyngentowem i jego przetworami, oraz przedłożył szereg wniosków co do sposobu wykonania powyższego rozporządzenia w obrębie Krakowa. Po przeprowadzonej dyskusyi, komisya uchwaliła powierzyć rozpatrzenie podań kupców o zakupno zboża pozakontyngentowego subkomitetowi, wybranemu z pośród członków komisyi aprow. Hurtownicy mogą sprzedawać zboże nadkontyngentowe i przetwory tylko tym detalistom, którzy się wykażą osobną legitymacyą magistratu do zakupna i sprzedaży tych artykułów. Uchwalono dalej zezwolić na wypiek pieczywa pozakontyngentowego tylko tym piekarzom, którzy się zobowiążą sprzedawać to pieczywo przedewszystkiem we własnych lokalach sprzedaży. W sklepach detalicznych wolno będzie sprzedawać tylko taki chleb nadkontyngentowy, który będzie opatrzony firmą piekarni i ceną.

W dalszym ciągu przystąpiono do sprawy nowych cen mięsa. Radca mag. Dr Closmann przedstawił nowy cennik na mięso i wyroby masarskie, skalkulowany przez komisyę dla spraw mięsnych na podstawie peryodycznego badania cen żywego towaru na targowicy miejskiej.

Po obszernej dyskusyi, komisya powierzyła sprawę nadwyżki cen mięsa, wędlin i tłuszczów do ponownego rozpatrzenia komitetowi dla spraw mięsnych, do którego wybrano dodatkowo r. m. Wajdę, jako fachowca.

OTWARCIE DOMU OFICERSKIEGO. W niedzielę 17 b. m. o godz. 7 wieczorem odbyła się w sali Strzeleckiej uroczystość otwarcia Domu oficerskiego, przeznaczonego na zebrania towarzyskie oficerów i ich rodzin, założonego staraniem Y. M. C. A. Na otwarciu byli obecni: generalicya z gen. Simonem i Stillerem na czele, oficerowie francuscy, grono pań z rodzinami oficerów, rektor Uniw. Estreicher, starosta Kowalikowski, Szajnocha, prezydenci Federowicz i Rolle, członkowie Białego i Czerwonego Krzyża i wielu innych. Przemawiali: prof. Kallenbachowa, delegat Y. M. C. A. i reprezentant misyi francuskiej. W czasie uroczystości odegrała muzyka hymn polski, francuski i amerykański.

ZEBRANIE KRAK. KOŁA TOW. HISTORYCZNEGO odbędzie się we czwartek 21 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali seminaryum archeologicznego (Biblioteka Jagiell.). Mówić będą: prof. Wł. Semkowicz: „Rola polityczna rodów rycerskich w Polsce wieku XII", i prof. Wł. Konopczyński: „Tajemnica Michała Paca, marszałka Generalności Barskiej".

KONFISKATA BUŁEK. Piekarzowi Gemünderowi w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 14, skonfiskowano 800 bułek, z powodu, że nie posiadały przepisanej wagi. Bułki rozsprzedano między publiczność.

SZCZEGÓLNY ARESZT. Podczas rewizyi, dokonywanej w sklepie Józefy Hebenstreitowej przez organa Urzędu walki z lichwą, właścicielka, pod pozorem zawołania męża, wyszła z sklepu, zamykając w nim przeprowadzającego rewizyę. Z opałów wybawił przymkniętego pewien przechodzień, dając znać o wypadku szczególnego aresztowania Urzędowi walki z lichwą, który spowodował natychmiastowe, ale już faktyczne aresztowanie dowcipnej sklepikarki.

ARESZTOWANO Antoninę Bronner za kradzież garderoby znacznej wartości na szkodę p. Maryi Ptakowej.

KRADZIEŻ W KOŚCIELE. W kościele Najśw. Maryi Panny aresztowano Andrzeja Kozaka, lat 48, w chwili, gdy z jednej ze skarbonek wybierał pieniądze.

WŁAMANIE. W nocy z 16 na 17 włamali się do sklepu jubilera Schuldenfreia w Podgórzu przez otwór, wybity w ścianie sąsiedniej winiarni Zuckera — wyśledzeni następnego dnia: Mojżesz Halpern z Tarnopola i Gusta Hauswirth z Krakowa, zabierając biżuteryę, wartości 80.000 mk. Podczas rewizyi znaleziono w mieszkaniu Hauswirthów cały materyał skradziony. Hauswirth niespostrzeżenie zbiegł.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 19 b. m.: Przeważnie pogodnie, silniejsze przymrozki, wiatry północne.

Z Polski i ze świata.

ZIEMIE BIAŁORUSKIE CHCĄ ŁĄCZNOŚCI Z POLSKĄ. Z Warszawy donoszą: Naczelnik państwa udzielił posłuchania prezydyum polskich Rad Narodowych ziem białoruskich, które imieniem jedynego, drogą powszechnych wyborów powołanego wszechstanowego przedstawicielstwa kresów białoruskich, wyraziło protest przeciwko warunkom traktatu ryskiego, żądając przywrócenia ścisłej łączności ziem białoruskich z Polską. W tej samej sprawie pomienieni przedstawiciele kresów białoruskich złożyli memoryał na ręce marszałka Sejmu, prezydenta ministrów, oraz ministra spraw zagranicznych. (Patrz artykuł w dzisiejszym numerze p. t. „O kresy wschodnie").

BUDOWA NOWEGO RATUSZA W KALISZU. W niedzielę 17 b. m. odbyło się w Kaliszu w sposób uroczysty poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego ratusza. Prezydent m. Kalisza, p. Michalski, rozesłał zaproszenia na uroczystość do wszystkich władz, oraz przedstawicieli autonomicznych z całej Polski. Niestety, delegaci Krakowa nie mogli wziąć udział w uroczystości, gdyż zaproszenie przyszło za późno. Wobec tego prezydyum musiało ograniczyć się do wysłania depeszy gratulacyjnej.

W sierpniu r. 1914 Niemcy, wtargnąwszy do Kalisza, spalili 420 domów w śródmieściu w tem ratusz i teatr miejski. Obecnie Kalisz się odbudowuje. Dotychczas oddano do użytku 38 domów, a jest w robocie 120 budynków, z których 19 będzie w najbliższym czasie wykończonych. Ten piękny przykład szybkiej odbudowy dowodzi wielkiej energii tamtejszych obywateli, którym imieniem naszego społeczeństwa przesyłamy najserdeczniejsze życzenia rychłej odbudowy całego miasta.

MIN. HEURICH W GNIEŹNIE. Minister kultury i sztuki, Dr Heurich, przybył w niedzielę do Gniezna, celem obejrzenia cennych fresków z połowy XIV wieku, które odkryto w czasie wojny w kościele św. Jana w Gnieźnie. Freski te, odrestaurowane z pietyzmem przez p. Rutkowskiego, pod przewodnictwem p. Pajderskiego, wzbogacają skarbnicę dawnej sztuki polskiej niepomiernie i będą stanowiły chlubną pierwszą kartę w historyi działalności pierwszego polskiego urzędu konserwatorskiego w województwie poznańskiem. P. minister zwiedził Farę i kościół katedralny, przyczem stwierdził, że oba te pomniki, a zwłaszcza katedra, w niedługim czasie potrzebowałyby wydatnej pomocy finansowej ze strony państwa i konserwacyi.

OTWARCIE SZKOŁY PODCHORĄŻYCH W BYDGOSZCZY. Donoszą nam: Dnia 10 b. m. odbyło się w Bydgoszczy poświęcenie założonej tam świeżo szkoły podchorążych. Piękny gmach i urządzenia zostały w spadku po Niemcach, którzy nosili się z zamiarem ufundowania tam swojej „Kriegsschule", dla tem mocniejszego jarzma prastarych ziem piastowych. Mszę św. celebrował i poświęcenia dokonał ks. prymas kardynał Dalbor, który też przemówił do 513 uczniów nowo poświęconego zakładu, wskazując między innemi na wielką rolę pierwiastków religijno-rycerskich w wojsku. Następnie uczestnicy ceremonii zwiedzili piękny gmach szkolny, poczem — wraz z ministrem wojny, przybyłym na tę uroczystość — udali się wszyscy na plac ćwiczeń, gdzie uczniowie popisywali się grami i zabawami wojskowemi pod kierunkiem instruktora franc., por. Boudoira. Zakończyło wizytę ministra w Bydgoszczy zebranie w miejscowem kasynie oficerskiem, gdzie obu dostojnych gości: ministra wojny i ks. prymasa podejmował dowódca szkoły podchorążych, pułk. Jastelnicki, jeden z najdzielniejszych i uzdolnionych oficerów polskich.

ARESZTOWANIE BOGDANA HR. RONIKIERA. W Warszawie rozeszła się pogłoska, że w Szwajcaryi aresztowano Bogdana hr. Ronikiera, który tam przebywał od dłuższego czasu, będąc podczas okupacyi niemieckiej zwolniony z więzienia, po złożeniu kaucyi w sumie 10.000 rubli w złocie, na półroczny urlop dla poratowania zdrowia.

Jak twierdzą, Bogdan hr. Ronikier jest w drodze do Warszawy, gdyż jeszcze raz będzie wznowiony proces przeciw niemu o zamordowanie jego młodocianego szwagra, Chrzanowskiego.

KOMENDANT POLICYI PAŃSTW. NA MAŁOPOLSKĘ we Lwowie, Wiktor Hoszowski, wyjechał na trzytygodniowy urlop. Zastępstwo objął Rudolf Wizimirski.

CHODZIKI. Prilucki, Grinbaum i inne chodziki uwzięli się na naszych ministrów, zanudzając ich „sprawami" prywatnemi wszelakich żydów. Ale — jak się okazuje — powodem mnogości tych spraw jest zwyczajna rywalizacya konkurentów żydowskich, z których każdy chce być „większym" wśród żydów kosztem czasu naszych ministrów. To też doszło już do tego, że nawet jedna z żargonówek („Lodzer Tagblatt") wyśmiewa to chodzikostwo, zamieszczając takie ogłoszenie:

„Żydzi, kto z was wie o jakiejś sprawce sensacyjnej, choćby o szczutku w nos żyda, o dmuchnięciu na jego „pejsy", o nadepnięciu odcisku żyda, niechaj zaraz zawiadomi adwokata (?) N. Prilnckiego, który natychmiast pojedzie ekspresem automobilowym na interwencyę do Naczelnika państwa. Za każde doniesienie żyd otrzyma 1000 mk. i fotografię całej rodziny Priluckich razem z ich służącą — „gojką". Żydzi, nie chodźcie do Grinbauma, bo on do niczego, zwleka okropnie, gdy Prilucki załatwia wszystko błyskawicznie. Wypuszcza on z więzienia najniebezpieczniejszych przestępców, nawet po wykonaniu kary śmierci. Gdy skazany już wisi, Prilucki zdejmuje stryczek" i t. d.

Grinbaum naturalnie chwali się na swój sposób, A nasz Sejm, nasze władze traktują te indywidua poważnie... Czas z tem skończyć. Szkoda czasu.

UROCZYSTOSĆ OBRONY PARYŻA. Gmina Louvres, znajdująca się na pograniczu departamentu Ile de France, była w roku 1914 najbliższą Paryża miejscowością, do której dotarła armia Klucka w czasie ofenzywy niemieckiej na Paryż. W miejscu tem będzie wzniesiony pomnik, którego inauguracya odbędzie się 30 października.

Zawiadomienia i komunikaty.

KRAKOWSKI KLUB SZACHISTÓW zaprasza członków na zebranie towarzyskie, które odbędzie się w Klubie we czwartek 21 b. m. z okazyi otwarcia sezonu zimowego. Wydział opracował dwa turnieje: pierwszy rozpocznie się 1 listopada, drugi o mistrzostwo 19 grudnia.

KONKURS NA WSPARCIA. Odsetki, narosłe w r. 1920 od kapitału z zapisu ś. p. Katarzyny Hanowiczowej dla wdów po podupadłych rzemieślnikach krakowskich, rozdzieli prezydyum miasta po połowie między dwie, odznaczające się moralnem prowadzeniem wdowy po podupadłych rzemieślnikach krakowskich, narodowości polskiej, religii rz.-kat. Współubiegające się o wsparcie mają w podaniu wykazać, że są wdowami po podupadłych rzemieślnikach, przynależnych do Krakowa i trudniących się tutaj stale rzemiosłem. Do podania należy dołączyć: metrykę ślubu, metrykę śmierci męża, poświadczenie, że zmarły mąż był przynależny do gminy m. Krakowa. Podanie, zaopatrzone ponadto ze strony Stowarzyszenia przemysłowego, którego zmarły był członkiem, poświadczeniem, iż za życia wykonywał swój przemysł jako majster w mieście Krakowie, złożyć należy najpóźniej do dnia 3 listopada b. r. w dzienniku podawczym magistratu.

P. TAD. GORCA. Artykuł Pański „O naszą młodzież" zawiera wprawdzie uwagi słuszne, ale nie przynosi nic nowego ponadto, cośmy już kilkakrotnie w naszem piśmie na ten temat pisali.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Wtorek 19 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów".
Środa 20 b. m.: „Życie paryskie".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 19 b. m.: „Klaudyusz".
Środa 20 b. m. „Klaudyusz".

Nauka, literatura, sztuka.

„KALENDARZ APOSTOLSTWA MODLITWY" na r. 1921. Wydał ks. Er. Matzel T. J. Kraków. Wydawnictwo Księży Jezuitów. Str. 255.

„Z nowym rokiem dłonią chętną nieść pociechy bratni dar i miłości Bożej tętno rozpłomienić w nowy żar" — to myśl przewodnia wydawców i autorów Kalendarza wyrażona we wstępnym wierszu ks. Karyłowskiego. Myśl ta przebija ze wszystkich artykułów, pomiędzy którymi na szczególną uwagę zasługują: „Modlitwa — potęgą" ks. Matzla, „Katedra gnieźnieńska" (z cyklu: „Nasze katedry") Józefa Trapki, „Jasełka polskie" (łatwe do odegrania) ks. Gliwy, opowiadanie historyczne „W złotym rydwanie" ks. Maciątka i nowelka na tle obecnej wojny „Nad Sluczą" ks. Karyłowskiego. — Oprócz części literackiej, uwzględniono dostatecznie i część informacyjną, dając dobrze zredagowane kalendaryum, skład hierarchii kościelnej w Polsce, taryfę pocztową i informacye o zasiłkach dla rodzin wojskowych. Strona typograficzna kalendarza, jak na wojenne stosunki, bardzo dobra. Ilustracye liczne i ciekawe. Reklamować wydawnictwa nie potrzeba, bo kalendarze OO. Jezuitów mają już ustaloną swoją markę i licznych odbiorców.

B.

Z sali koncertowej.

Marya Poraska-Mevi.

Żałuję, że nie miałem sposobności słyszeć śpiewu pani Maryi Poraskiej-Mevi w czasie, gdy głos jej był w pełni rozwoju. Niedzielny koncert dowiódł, że solistka (mezzo-sopran) rozporządzała kiedyś szeroką skalą i barwą, jak nie mniej siłą i dźwiękiem głosu — dziś pozostało jej jedynie to, co jest niezatartem piętnem każdej dobrej szkoły: wyraźna dykcya i szczęśliwe postawienie głosu. Najkorzystniej wypadła ta część programu, w której pani Poraska-Mevi posługiwała się tylko średnicą tonów, ograniczając się przy tem do piana i utrzymując tempo andanta. Dlatego obronną ręką poniekąd wyszła w pieśni Moniuszki p. t. „Anioł dziecina" i w „Cichej śmierci" Galla. Natomiast część operowa programu (Gluck „Ifigenia", Saint-Saens „Samson i Dalila", Thomas „Mignon", Rubinstein „Demon") wypadła bardzo słabo, a co ważniejsza — solistka nie zawsze była wierną intencyi twórców. Wówczas akompaniament p. B. Wallek-Walewskiego ratował istotę i prawdziwy wyraz aryi. Zaznaczyć jednak należy, że jeśli już nie tak zwana „marka" koncertantki, to przynajmniej cel wieczoru (dochód przeznaczony na Czerwony Krzyż) powinien był zgromadzić liczniejszą publiczność.

a. w-ski.

Po premierze „Miłosierdzia" w Warszawie.

Po premierze „Miłosierdzia" w Warszawie otrzymałem szereg oficyalnych i nieoficyalnych zapytań, jaka jest właściwie teza mojej sztuki, czy jestem zamaskowanym idealistą, względnie optymistą, czy też zdecydowanym sceptykiem, względnie pesymistą. Spieszę tedy, w kilku słowach, na te pytania odpowiedzieć.

W sztuce mojej oparłem możność etycznego rozwoju wyłącznie na akcie woli. Człowiek, który naprawdę chce, wszystko może, a zatem może i ziemię zamienić „w Raj na ziemi", tembardziej, że miłość bliźniego, katowana naszem codziennem, samolubnem (boć dążącem po linii najmniejszego oporu) życiem, staje do szeregu, ilekroć z jej pomocy pragniemy korzystać.

Ale ludzie „nie chcą chcieć".

Gdyby nie byli otrzymali w spuściźnie nauki Chrystusowej, możnaby się łudzić nadzieją, iż gdyby sam Bóg nagle „stał się ciałem i zamieszkał między nami", ludzkość doznałaby tak silnego wstrząsu, że wszystkie miecze powypadałyby z rąk, że z wszystkich serc trysnęłyby żywe źródła i że braterstwo ludów stałoby się faktem dokonanym.

Niestety, tego najsilniejszego bodźca, służącego do budzenia wiary w zapanowanie Królestwa Bożego (a zatem miłości) na ziemi, użyła ludzkość nadaremno.

Z ust Zbawiciela, który przyszedł „pokój zostawić nam", padły gorzkie i przerażające słowa: „Królestwo moje nie jest z tego świata". Golgota ociekła krwią, a społeczeństwo chrześcijańskie, uznawszy ewangelię za teoryę, którą w praktyce wykonywać można tylko w półmroku świątyni, wywlokło na światło dzienne dawne hasła, dawne mędrkowania i dawne narodowe i socyalne walki, twierdząc, że być inaczej nie może, gdyż ziemia nie jest klasztorem, a człowiek nie jest biczującym się mnichem.

Na to ostatnie twierdzenie zupełnie zgodziłem się w mojem „Miłosierdziu", a godząc się, wyciągnąłem dalsze wnioski, które ująłem w następującą, naiwną tezę:

Rozwój ludzkości nie zależy ani od programów politycznych, ani od programów socyalnych (starych, jak świat i. jak dziejowe doświadczenie uczy, nie prowadzących do niczego), ale wyłącznie od moralnego wyrobienia jednostek. Jak długo indywidualna praca nad sobą, a zatem walka ze swoją nawskróś egoistyczną, ludzką naturą, nie stanie się artykułem społecznej wiary, tak długo wolność, równość i braterstwo będzie li tylko owczą skórą, okrywającą wilka, będzie tylko hasłem wiecowem, a co za tem idzie, będzie hasłem do bezustannej walki wszystkich ze wszystkimi, prowadzonej w imię zasady: „wynoś się, ażebym ja mógł zająć twoje dotychczasowe siedzisko".

Być konserwatystą, demokratą, socyalistą lub bolszewikiem jest bardzo łatwo, ponieważ program danego stronnictwa nie zahacza o najtajniejsze tryby naszego osobistego życia. Być natomiast naprawdę, do dna uczciwym człowiekiem (więc i prawdziwym chrześcijaninem) jest bardzo trudno, ponieważ, jak mówi Adam Mickiewicz:

„Krzyż wbity na Golgocie tego nie wybawi,
Kto sam na sercu swojem krzyża nie wystawi".

Wystawianie krzyża na swojem sercu jest — przedewszystkiem w chwilach wolnych od grożącego niebezpieczeństwa — raczej bolesną operacyą. I tutaj zaczyna się mój pesymizm (jeśli kto woli sceptycyzm), poczęty nie tyle z braku wiary w ludzi, ile z braku wiary w praktyczne zastowanie Mickiewiczowskiej recepty, to raz, a powtóre, poczęty z głębokiego przekonania, że „Miłosierdzie" moje nie zmieni oblicza ziemi skoro go zmienić nie potrafiło ani narodzenie, ani męczeństwo, ani zmartwychwstanie Boga, co mówił z nami twarzą w twarz. W „Miłosierdziu" starałem się oduwodnić, że tylko odrodzenie ducha chrześcijańskiego może nas wyrwać z przepaści. W epilogu starałem się dać do zrozumienia, że nie należę do rzędu zaślepionych marzycieli, ale do rzędu ludzi, którzy walczą z wiatrakami na trzeźwo, gdyż wiedzą, iż najpotężniejszym wiatrakiem jest „genus homo".

I dlatego też, ażeby myśl moją wyświetlić, do końcowych słów epilogu „da capo al fine" dodałem dwa wiersze, a mianowicie:

„Jeżeli nasze syny, wnuki, czy prawnuki
nie zechcą grać inaczej prologu tej sztuki".

K. H. ROSTWOROWSKI.

Jeszcze o Pocztowej Kasie Oszczędności.

Z dyrekcyi P. K. O. otrzymujemy następujące pismo:

W „Głosie Narodu" z dnia 6 b. m. Nr. 237 została umieszczona notatka p. t. „Jeszcze o Pocztowej Kasie Oszczędności".

Ponieważ treść notatki przedstawia w ujemnem świetle działalność tej instytucyi, przeto na podstawie art. 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. praw Nr. 14), prosimy o umieszczenie w najbliższym numerze „Głosu Narodu" tym samym drukiem następującego wyjaśnienia:

Niedomagania, o jakich wspomina autor powołanego artykułu, przypadają na okres czasu mniej więcej od połowy sierpnia do połowy września, kiedy stan wojenny i ewakuacya Warszawy siłą rzeczy nie pozwalały na normalny bieg pracy. Ewakuacya nas nastąpiła wskutek rozporządzenia właściwej władzy, t. j. Centralnej Komisyi ewakuacyjnej. Zarządzeniom tej Komisyi musiały się poddać wszystkie władze i instytucye państwowe.

Wystarczy zaznaczyć, iż na samą drogę, w czasie ewakuacyi i reewakuacyi, w jedną i drugą stronę, musieliśmy zużyć 17 dni, w ciągu których wszelka praca z konieczności była wstrzymana.

Daje to obraz ogromu nagromadzonego przez ten czas materyału.

Powstałe w ten sposób, bynajmniej nie z winy P. K. O., lecz z powodu zastoju ruchu pocztowo-kolejowego, zaległości są już obecnie za-

latwione, a znający technikę Pocztowej Kasy Oszczędności pojmują, jak gorliwie i wytężonej pracy wymagało wypracowanie owych zaległości. Zdajemy sobie doskonale sprawę z ważności i konieczności punktualnego funkcyonowania naszej instytucyi i dlatego dokładamy wszelkich starań, aby te chwilowe niedomagania, wywołane stanem wojennym Polski, jak najrychlej zostały usunięte, co też zdołaliśmy już osiągnąć.

Na zakończenie zaznaczamy, iż z opóźnieniem wpisane na konta wpłaty będą walutowane w ten sposób, aby właściciele kont najmniejszej na odsetkach nie ponieśli straty.

Podpis nieczytelny.)

Wiadomości polityczne.

— Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych w Berlinie von Haniel oświadczył posłowi Szebeko, że przeciw osobom, które dopuściły się ekscesów wobec Polaków, podczas znanych rozruchów antypolskich i antyfrancuskich we Wrocławiu, wdrożono surowe śledztwo.

— Dr. Benesz oświadczył wobec współpracownika „Chicago Tribune“, że mała ententa była konieczna, ponieważ Liga narodów nie daje jeszcze pełnej gwarancyi. W Europie środkowej panuje jeszcze ciągle chaos i grozi wojna na wielu frontach. Czechosłowacya i Rumunia są zgodne w tem, że powrót Habsburgów na tron węgierski naruszałby traktat pokojowy i może być przyczyną nowej wojny. Nie jest prawdą, by Francya popierała dynastyę habsburską. Węgry ciągle jeszcze myślą o tem, by odzyskać swoje stare granice, ale Francya nigdy nie pozwoli na tego rodzaju polityki. Przeciwnie, byłoby to największem szaleństwem. Węgry zrozumieją to prędzej lub później.

— Czeskie Biuro prasowe donosi: „Lidove Nowiny“ piszą, że minister spraw zagranicznych Benesz zawiadomił rząd węgierski, iż republika czechosłowacka nie dopuści pod żadnym warunkiem do wprowadzenia Habsburgów z powrotem na Węgry.

— Prasa prawicowa niemiecka wyraża radość z powodu rozpadnięcia się niezawisłej partyi socyalno-demokratycznej w Niemczech. Widzi ona w tem objaw powrotu robotników niemieckich do rozumu. „Vorwaerts“ uważa rozpadnięcie się partyi socyalno-demokratycznej za wypadek polityczny wielkiego znaczenia.

— Take Jonescu wraca w najbliższych dniach z powrotem do Bukaresztu. Równocześnie przybędzie tam grecki prez. ministrów Venizelos.

— „N. Fr. Presse“ donosi z Halle: Na kongresie niezawisłych socyalistów w Halle wygłosił francuski socyalista Longuet mowę, w której powiedział: I my pragniemy, podobnie, jak towarzysze rosyjscy tworzyć międzynarodówkę, ale rosyjskie metody są może dobre w Rosyi, dla krajów zachodnich jednak nie nadają się. (Burzliwe oklaski). Warunki moskiewskie są wynikiem specyficznej logiki rosyjskiej. We Francyi, Anglii a także i w Niemczech nie dadzą się one zastosować. Wiem, że zwolennicy warunków rosyjskich mają większość na tym kongresie, łatwo jest przyjąć te warunki, trudno jednak będzie je wykonać. (Burzliwe oklaski).

— Wedle doniesień sprawozdawcy waszyngtońskiego „Echo de Paris“ oświadczył republikański kandydat na prezydenta Harding, że zażąda zwrotu kredytów udzielonych przez Amerykę w czasie wojny, zwłaszcza kredytów udzielonych Anglii. Ameryka nie może być w tej sprawie pozostawioną w niepewności, musi ona wiedzieć czego się ma spodziewać, aby ukształtować stosownie do tego swoje zagadnienia gospodarcze.

Powrót delegacyi pokojowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 18 b. m. rano przybyła drogą na Gdańsk do Warszawy polska delegacya pokojowa z Rygi z prez. Dąbskim. W ciągu dnia odbył p. Dąbski konferencyę z prez. min. Witosem. Na wtorek zapowiedziane jest przyjęcie przewodn. delegacyi pokojowej na audyencyi w Belwederze dla złożenia relacyi Naczelnikowi państwa.

Oryginał traktatu ryskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek w południe przybyła część polskiej delegacyi pokojowej z Rygi z prez. Dąbskim. Delegacya spotkała się w Gdańsku z ministrami Bartlem i Chodźką. Wicemin. Dąbski przywiózł z sobą oryginał traktatu rozejmowego w Rydze.

Obejmuje on sto kilkanaście kartek i jest pisany na papierze biało-amarantowym. Cały oryginał bolszewicki jest oprawny w skórę i zeszyty zszyte czerwono-złotym. Tekst główny pisany jest pismem maszynowem. Po tekście oryginału następują podpisy delegacyi polskiej w porządku alfabetycznym, a więc naprzód Dąbskiego jako przewodniczącego delegacyi polskiej pokojowej, a następnie Barlickiego, Grabskiego, Kamieniewskiego, Kiernika, Kulińskiego, Mieczkowskiego, Wasilewskiego, Waszkiewicza i Żychlińskiego. Potem figurują rosyjskie nazwiska delegacyi pokojowej rosyjskiej: Ad. Abr. Joffe, Tyrow, Oboleński i inne. Przy każdem nazwisku figuruje pieczęć wielkości dziesięciofenigówki, z pierwszemi literami imienia i nazwiska. Podpisany oryginał rosyjskiego traktatu nosi naprzód rosyjskie a potem polskie nazwiska. Dokument skreślony nie jest zaopatrzony w oryginalne podpisy. Jest on jedynie kopią polskiego i rosyjskiego i dlatego nie może być uważany za autorytatywny. Do traktatu rozejmowego dołączona jest mapa, wykreślona według zasad traktatu, z granicą polsko-rosyjską. Mapa ta jest potwierdzona podpisami sanitarnemi z dnia. Wykreślił ją rotmistrz Borkowski, a prócz niego podpisali ją prof. Eugeniusz Romer i Edward Maliszewski z naszej strony, ze strony zaś rosyjskiej gen. Nowickij i Siemionow.

AMERYKA NIE UZNAJE TRAKTATU W RYDZE.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą tu z Paryża: „Chicago Tribune“ podaje wiadomość, iż traktatu w Rydze nie uznaje rząd Stanów Zjednoczonych, a to z tego względu, że zadecydowano tam o losie obszarów b. państwa rosyjskiego bez zgody ludności.

Posiedzenie Rady ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przew. prez. min. Witosa. Na porządku obrad były sprawy resortowe i gospodarcze, te pierwsze w związku z zamierzoną reorganizacyą ministerstw. Wiele spraw po naradach odłożono wskutek konieczności uregulowania stosunków politycznych, jak: sprawę kompetencyi ministrów i reorganizacyę ministerstw. Ponadto odbyło się ściślejsze posiedzenie ministrów. Wziął w niem udział prez. min. Witos, wicepremier Daszyński, min. Grabski i Skulski.

WYJAZD PREMIERA NA POMORZE.

Warszawa. (Telef. wł.) Prez. ministrów wyjechał w poniedziałek wieczór na Pomorze. Premier zwiedzi w Tucholi obóz jeńców rosyjskich.

GEN. NIESSEL W BELWEDERZE.

Warszawa. (Telef. wł.) Gen. Niessel, nowy szef francuskiej misyi wojskowej, był wczoraj na audyencyi u Naczelnika państwa, z którym odbył dłuższą konferencyę.

P. PADEREWSKI POZOSTAJE W PARYŻU.

Warszawa. (Telef. wł.). Wiadomości o zapowiedzianym przyjeździe p Paderewskiego do Warszawy nie potwierdzają się, albowiem właśnie w poniedziałek rozstrzygają się losy Gdańska na konferencyi aliantów, co wymaga obecności p. Paderewskiego w Paryżu.

Strajk przeciw senatowi w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.). Odbyły się w niedzielę liczne wiece, zorganizowane przez stronnictwo chrześcijańskiej demokracyi, związek ludowo-narodowy w sprawie senatu i konstytucyi. Zapadły odpowiednie rezolucye, które w poniedziałek delegacya wręczyła marszałkowi Sejmu. Wczoraj w południe na Placu teatralnym odbył się wiec partyi soc.-demokrat., poczem pochód ruszył do Sejmu, gdzie pod nieobecność marszałka wręczono naczelnikowi kancelaryi sejmowej uchwały. W pochodzie na transparencie widniały między innemi napisy: Precz z senatem i sejmem, niech żyje polska republika rad, niech żyje pokój i t. p. Pochód liczył 2—3 tysięcy ludzi. Strajk powszechny proklamowany faktycznie się nie udał. Z pism wyszły: „Gazeta Poranna“, „Kuryer Warsz.“ i „Rzeczpospolita“. Inne strajkowały. Sklepy były otwarte. Ruch uliczny normalny. Instytucye użyteczności publicznej, z wyjątkiem tramwajów, kursowały regularnie.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska“ donosi: Delegacya socyalistyczna około w pół do drugiej przybyła przed Sejm. Delegacyę poprowadził pos. Niedziałkowski z rezolucyami, uchwalonemi na wczorajszych wiecach. Złożono je na ręce dyrektora kancelaryi dla marszałka sejmu.

PODZIĘKOWANIE NACZ. WODZA DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Naczelne dowództwo wojsk polskich ogłasza następujący rozkaz wodza naczelnego:

Żołnierze! Dwa długie lata pierwsze istnienia wolnej Polski spędziliście w ciężkiej pracy i krwawym znoju, kończycie wojnę wspaniałem zwycięstwem, a nieprzyjaciel złamany przez was, zgodził się wreszcie na podpisanie pierwszych i głównych zasad upragnionego pokoju. Żołnierze! Nie naprózno i nie na marne poszedł Wasz trud. Polska nowoczesna zawdzięcza swoje istnienie wspaniałym zwycięstwom mocarstw zachodnich, lecz odrazu od pierwszej chwili życia swobodnej Polski skierowało się mnóstwo wysiłków, by ją utrzymać w stanie bezsiły, by była biernem polem dla intryg całego świata. Naród polski porwał się do broni, zrobił olbrzymi wysiłek, tworząc liczną i silną armię. Na barki moje jako naczelnego wodza, w ręce Wasze, jako obrońców Ojczyzny, złożył naród ciężkie zadanie zabezpieczenia bytu Polski, zdobycia dla niej szacunku i dania jej pełni niezależnego rozporządzania się swoim losem. Zadanie nasze dobiega końca.

Nie było ono łatwem. Polska zniszczona przez wojnę, była biedna. Nieraz, żołnierze, łzy cisnęły mi się do oczu, gdym widział wśród szeregów wojska prowadzonego przezemnie, wasze bose, pokaleczone stopy, które już przemierzyły ogromne przestrzenie, gdym widział biedne łachmany, pokrywające wasze ciało, gdym musiał okrawać wasze skromne racye żołnierskie i żądać często, byście o głodzie i chłodzie szli do krwawego boju. Praca była ciężka, a że była rzetelną, zaświadcza o tem tysiące mogił i krzyżów żołnierskich, rozsianych po ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, od dalekiego Dniepru do rodzinnej Wisły. Za pracę i wytrwałość, za ofiary i krew, za odwagę i śmiałość, dziękuję wam, żołnierze, w imieniu całego narodu i Ojczyzny naszej. Pokój nie jest jeszcze zawarty we formie skończonej. Żołnierz polski ma go czekać z bronią u nogi cierpliwie i spokojnie, gotów każdej chwili stanąć w obronie owoców swojego zwycięstwa, gdyby nieprzyjaciel miał się cofnąć przed ostatecznem jego utrwaleniem. Tej cierpliwości i spokoju wymagam od was stanowczo.

Żołnierz, który tyle zrobił dla Polski, nie dostanie bez nagrody. Wdzięczna Ojczyzna nie zapomni o nim. Odzyskane zostały ogromne obszary, spustoszone i obrócone przez wojnę światową prawie w pustynię. Zaproponowałem już rządowi, **by część tej odzyskanej ziemi została własnością tych, co ją polską zrobili,** uznowszy ją polską krwią i trudem niezmierzonym. Ziemia ta, strudzona siewem krwawym wojny, czeka na siew w spokoju, czeka na tych, co miecz na lemiesz zmienią i chciałbym, byście w tej pracy przyszłej tyleż zwycięstw pokojowych odnieśli, ileście ich mieli w pracy bojowej.

Żołnierze! Zrobiliście Polskę mocną, pewną siebie i swobodną, możecie być dumni i zadowoleni ze spełnienia swojego obowiązku. Kraj, co w dwóch latach potrafił wytworzyć takiego żołnierza, jakim Wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość. Dziękuję Wam raz jeszcze.

Rozkaz przeczytać we wszystkich kompaniach, szwadronach, bateryach i instytucyach armii polskiej.

Józef Piłsudski, pierwszy marszałek Polski i Naczelny Wódz.

KOMUNIKACYA GDAŃSK—MALBORG.

Warszawa. (Telef. wł.) W celu uniknięcia kontroli celnej w Tczewie, Gdańszczanie zorganizowali pomiędzy Gdańskiem a Malborgiem okrętową komunikacyę pasażerską.

Z Górnego Śląska.

Zjazd górników górnośląskich.

Bytom. P. A. T. Zjazd górników, jaki się odbył 17 b. m. w Katowicach, miał charakter uroczystości narodowej. Zjawili się na obrady delegaci górników z G. Śląska, z Zagłębia dąbrowskiego, Nadrenii i Westfalii, nadto delegaci organizacyi Wielkopolski i Kongresówki. Po raz pierwszy też uczestniczyli delegaci rządu i Sejmu polskiego, których na zjazd zaprosili górnicy G. Śląska, aby zadokumentować, **że stoją duchem i sercem przy Rzeczypospolitej polskiej.** Był to zjazd Wydziału górników zjednoczenia zawodowego polskiego, które łącznie z wychodźctwem Nadrenii, Westfalii, Zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego **liczy 180.000 członków.** Ogólna liczba członków wynosi na ziemiach polskich i na wychodźctwie ogółem 700.000 członków.

Zjazd odbył się w domu związku katowickiego po nabożeństwie w kościele parafialnym. Zagaił zebranie prezes wydziału górników Grajek, witając zebranych, zwłaszcza reprezentantów rządu polskiego i Sejmu. Zebrani przez powstanie uczcili **pamięć bohaterskich powstańców, którzy dali życie dla praw narodowych ludności górnośląskiej.** Powitano też obecnych na zjeździe przedstawicieli Centralnego Z. Z. P. w osobie pos. Rymera, Wieczorka i Przybyły, nadto reprezentantów prasy. Pos. Rymer podkreślił doniosłość polityczną tego zjazdu górników i ważność pracy górników dla Rzeczypospolitej. Polska, doceniając te prace, zapewnia G. Śląskowi **szeroki samorząd, w którym robotnicy znajdą należyty udział.** Mówca dziękował górnikom górnośląskim za strajk generalny w kwietniu i sierpniu b. r., którym poparli żądania Polaków na G. Śląsku wobec komisyi międzysojuszniczej o usunięcie Sicherheitswehry.

Następnie przemawiali imieniem rządu polskiego p. Klot i dr. Ulanowski, obaj z Min. pracy, którzy wyrazili głęboką radość, że mają w imieniu rządu polskiego złożyć życzenia górnikom górnośląskim, których Polska uważa za swoich drogich synów. Fałszywemi są doniesienia niemieckie, jakoby Polska pragnęła G. Śląska tylko dla jego węgla. Pragnie ona przedewszystkiem uwolnić półtora miliona ludności polskiej z pod jarzma niemieckiego. Wszak na kresach wschodnich niema węgla, a Polska składa tam ofiary z życia i krwi swoich żołnierzy, aby zapewnić wolność tamtejszym braciom.

Zebrani odpowiedzieli okrzykami na cześć rządu, Sejmu i Naczelnika państwa. Po przemówieniach szeregu dalszych mówców przystąpiono do szczegółowych obrad.

Zjazd górników polskich w Katowicach był potężną manifestacyą narodową Zjednoczenia związków polskich. Dla zobrazowania rozwoju wydziału górników górnośląskich, zorganizowanych w Z. Z. P. niech świadczy przyrost członków w czasie wojny. W r. 1914 liczył ten wydział 123 związków i 23000 członków. Obecnie jest 280 związków, a **członków** przeszło 100.000 na samym G. Śląsku.

NIEMIECCY NAUCZYCIELE UKRYWAJĄ BROŃ.

Bytom. P. A. T. Opolskie „Nowiny Codz.“ donoszą: Wojska francuskie wraz z policyą plebiscytową urządziły dnia 15 b. m. dalsze poszukiwania za bronią i amunicyą w miejscowości Wojtowa Wieś, Szczepanowo i Półwsie w powiecie opolskim. **Znaleziono wielką ilość karabinów ręcznych, granatów ręcznych, oraz amunicyę.** Poszukiwania trwały cały dzień i nie są jeszcze ukończone. Aresztowano wiele osób, należących do niemieckiego związku „Heimatstreuer Oberschlesier“, przeważnie nauczycielstwa niemieckiego.

PRZEPISY CO DO PRZYJAZDU NA GÓRNY ŚLĄSK.

Bytom. P. A. T. Międzysojusznicza komisya w Opolu ogłasza warunki, dotyczące przyjazdu na G. Śląsk osób wojskowych z krajów sąsiednich. Warunki te są następujące: 1) Wszyscy niemieccy wojskowi przy wjeździe na G. Śląsk muszą nosić ubrania cywilne i zaopatrzyć się w dokumenty, wizowane przez franc. konsula we Wrocławiu. Przez ubranie cywilne nie należy rozumieć ubrania wojskowego, z którego zdjęto odznaki wojskowe. Przy wyjeździe z G. Śląska obowiązuje wiza kontrolera powiatowego.

2) Te same reguły obowiązują w stosunku do **osób wojskowych polskich,** z tą różnicą, że dokumenty urzędowe muszą być wizowane przez konsula francuskiego w Warszawie lub Poznaniu.

Co się tyczy czecho-słowackich osób wojskowych, to odnośna umowa między rządami zainteresowanymi nie została jeszcze zawarta.

POWRÓT GEN. LERONDA.

Bytom. P. A. T. Wedle wiarygodnej informacyi z Opola, powrót generała Leronda spodziewany jest we wtorek d. 19 b. m.

P. KORFANTY W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisarz plebiscytowy na Górnym Śląsku, p. Wojciech Korfanty, przybył do Warszawy.

Prześladowanie Polaków w Niemczech.

Bytom. P. A. T. Osoby, przybywające na G. Śląsk z Westfalii i Nadrenii, stwierdzają zgodnie coraz większe prześladowania na zachodzie Niemiec, dokonywane przeważnie przez tych bojowników niemieckich, którzy operowali przy plebiscycie na Warmii i na Mazurach i urządzali tam systematyczne napady na Polaków. **Położenie staje się coraz groźniejsze, tak, że mnóstwo robotników postanowiło wrócić do kraju,** albo wyemigrować do Francyi. Robotnicy tamtejsi oczekują jednak opieki ze strony rządu polskiego przez poczynienie odpowiednich kroków u rządu niemieckiego.

REPRESYE POLSKIE WOBEC GWAŁTÓW NIEMIECKICH.

Warszawa. P. A. T. Główną wytyczną polskiej polityki zagranicznej jest dążenie polubownego uregulowania wszystkich sporów z sąsiadami. Dążenie to znalazło wyraz w sprawie preliminaryów w Rydze, w układach z Czechami, oraz w pertraktacyach polsko-niemieckich, odbywających się obecnie w Paryżu. Rząd polski z tem większem ubolewaniem musi stwierdzić, że ucisk i szykany, na które narażona jest ludność polska byłych obszarów plebiscytowych Prus, oraz Nadrenii i Westfalii, wywołał szkodliwe spory narodowościowe w byłym zaborze pruskim. Władze niemieckie w Prusach wschodnich wydalają znaczną ilość zamieszkałych tam oddawna Polaków, mimo interwencyi ze strony polskiego konsula w Królewcu. Taki sposób postępowania nietylko sprzeciwia się zwyczajom międzynarodowym, ale stoi w wyraźnej sprzeczności do 277 artykułu traktatu wersalskiego. Konsulat polski w Królewcu stwierdził wobec prezydenta kraju, że w razie dalszych wydaleń Polaków taka sama liczba pruskich obywateli, zamieszkałych w byłym zaborze pruskim, otrzyma rozkaz opuszczenia kraju. Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej przygotowuje już odpowiednią listę. Rząd polski będzie musiał chwycić się tego stanowczego środka.

(Podajemy niniejszą wiadomość według P. A. T., która nie zaznaczyła, z jakiego źródła ona pochodzi. — Przyp. Red.)

WYBORY W AUSTRYI.

Wiedeń. P. A. T. Dzienniki wieczorne konstatują, że wczorajsze wybory przyniosły świetne zwycięstwo partyi chrześcijańsko-socyalnej, która wejdzie do nowej Izby w sile 84 do 86 osób. Socyalni-demokraci utracili mandaty nietylko w Wiedniu, ale także na prowincyi. Przypuszczalnie będą oni rozporządzali 62 do 64 mandatów. Dotkliwą porażkę ponieśli także wszech niemcy, a przygniatającą klęskę zadały wybory komunistom. Nie uzyskali oni ani jednego mandatu i zdołali skupić w całem państwie zaledwie 14.000 głosów. Nowa Izba zbierze się 11 listopada. Wedle nowo uchwalonej konstytucyi, będzie wybrany prezydent związku przez radę Izby, a mianowicie przez Zgromadzenie narodowe i przez radę związkową, instytucyą odpowiadającą poniekąd senatowi, wybieraną przez sejm krajowy. Stanowisko prezydenta związkowego przypadnie partyi chrześc.-socyalnej, jako najsilniejszej w radzie narodowej.

ODEZWA KARDYNAŁÓW FRANCUSKICH.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Z okazyi mającego nastąpić rozpisania pożyczki francuskiej, kardynałowie francuscy wydali odezwę, wzywającą do podpisywania tejże. W odezwie powiedziane jest między innemi: Po zwycięstwach na polach walki pokażemy światu na polu ekonomicznym, że jesteśmy narodem, niecierpiącym waśni wewnątrz u siebie i gotowym do ofiar dla ojczyzny i dobra ogólnego.

Z KONGRESU RADYKAŁÓW FRANCUSKICH

Strasburg. P. A. T. Ag. Havasa donosi: W czasie kongresu radykalnych partyi francuskich główny mówca przypomniał tradycyjną przyjaźń francusko-polską i zwrócił się do mężów stanu z wezwaniem, aby podjęli energiczne działania w celu zapewnienia w całości pokoju zawartego między Polską a Rosyą.

WYDALENIE BOLSZEWIKÓW Z NIEMIEC.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd niemiecki wydalił z granic państwa komisarzy rosyjskich. Odesłani oni zostali do Hamburga, a stamtąd udać się mają do Rosyi.

ANTYBOLSZEWICKIE POWSTANIE W BESSARABII.

Bukareszt. P. A. T. (B. kor.) W Bessarabii wybuchło powstanie przeciwko rządowi sowieckiemu. **Odessa ma być przez bolszewików opróżniona.**

ROZŁAM WŚRÓD SOWIETÓW.

Kopenhaga. P. A. T. (B. Wolffa). „Berlingske Tidende“ donoszą z dobrego źródła: W kołach moskiewskich, które stanowią podporę rządu sowieckiego, daje się zauważyć silna opozycya przeciwko dotychczasowej polityce rządu sowieckiego. Opozycya pragnie zmusić rząd sowiecki do uprawiania polityki umiarkowanej. Stanowisko Trockiego jest bardzo silnie zachwiane, ponieważ komitet wykonawczy sowietów wyraził mu votum nieufności. Sądzą, że rozwój sowietów w tym kierunku ułatwi ogromnie nawiązanie stosunków z Rosyą i sprowadzi przez to odbudowę Rosyi.

To samo pismo donosi z Helsingforsu, że wedle urzędowej statystyki moskiewskiej zebrano tylko połowę zboża, potrzebną do koniecznego zaopatrzenia ludności. Natomiast kukurudza znajduje się w ilości dostatecznej.

Wspólna akcya przeciw bolszewikom.

Moskwa. P. A. T. (B. kor.) Generał Wrangel, gen. Petlura, Sawinkow i gen. Bałachowicz pertraktują co do wspólnego postępowania przeciwko Rosyi sowieckiej. Hr. Pahlen, który prowadzi resztki armii Judenicza, przyłączy się do wspólnej ofenzywy. Ataman Semenow, przewodniczący antyrewolucyjnej armii na Sybirze, uznał generała Wrangla.

Warszawa. (Telef. wł.). Donoszą tutaj, że część Białorusinów, kozacy dońcy i inne formacye armii rosyjskiej zamierzają utworzyć sojusz antybolszewicki w formie rosyjskich Stanów zjednoczonych, których **prezydentem ma zostać gen. Wrangel.** Armia tych Stanów ma wynosić 350.000.

Warszawa. (Telef. wł.). Według zeznań jeńców, **Budienny opuścił front polski i przybył** do Kijowa Rozkazał on powiesić wielu działaczy sowieckich. Czerwone oddziały armii przeszły na jego stronę.

JAPOŃCZYCY OBSADZILI SACHALIN.

Warszawa. (Telef. wł.) Z wiadomości nadeszłych iskrowo z Moskwy, dowiadujemy się iż Japończycy zajęli Sachalin. Zarazem **władze japońskie przewiozły 3500 uchodźców polskich do Władywostoku i Chabarowska.**

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 18 Października 1920 r. L. [illegible]

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—
" kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
" belgijskie	—·—	—·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
" czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
" szwedzkie	—·—	—·—	—·—
" duńskie	—·—	—·—	—·—
" norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" " 100			
" dumskie " 1000	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	83·—	84·—	—·—
4% " " szkolna E. 1903	82·—	[illegible]	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85·—	87·—	—·—
4½% " " " 1914	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	85·—	87·—	—·—
4% " " Lwowa	75·—	77·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	86·—	88·—	—·—
4% " " "	82·—	84·—	—·—
4% " kolej.	81·—	83·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	87·—	89·—	—·—
4% " " "	92·—	94·—	—·—
4½% " " Banku hipot.	98·—	99·—	—·—
4% " " " 60 l	91·—	93·—	91·50
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	95·—	97·—	—·—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	96·—	98·—	—·—
4½% " " Tow. Kredyt. niem.	107·—	[illegible]	—·—
4% " " " "	98·	[illegible]	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	530·—	[illegible]	550·—
Bank Hipoteczny	[illegible]	[illegible]	—·—
" Małopolski	600·—	[illegible]	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	480·—	[illegible]	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	249·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Krajów Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	410·—	500·—	458·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	325·—	250·—	242·—
Zieleniewski	2250·—	2350·—	2300·—
„Lentear“ fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	2150·—	2270·—	2190·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierra	1000·—	2100·—	2080·—
„Fepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	1500·—	1700·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1600·—	1700·—	1685·—
Elektrownia w Sierszy	—·—	—·—	—·—
„Oikos“ T. A.	2650·—	2750·—	—·—
Fabr. przetwo. tłuszcz. w Trzebini	1650·—	1750·—	1700·—

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 39

WARNEŃCZYK.

Nie umarł jednak. Wił się z bólu i widział przez przymglone oczy, jak zastępy Hinczy dobijały bezlitośnie ostatki jego ludzi. Korniez starł się z Dobkiem ze Szczekocin, ale upadł także półhakiem chłopskim strącony. Ćma zakryła potem oczy Spytka, lecz zbudził się w długi może czas i gdyby nie duszność i ból przy każdym oddechu, byłby sądził, iże śni. tako dziwna była rzeczywistość.

Słońce gasnęło już, gdy nowi jacyś jezdni zsiedli z koni na pobojowisku. Wpodle, tuż obok leżącego. stanęli pierwsi Rady dostojnicy. Byli to Warsz, kasztelan lubelski, Dobrogost z Szamotuł, kasztelan poznański, Jan z Koniecpola i Jan Głowacz z Oleśnicy, a za nimi wsparty na skrwawionym długim mieczu Hincza Działosza z Rogowa.

— Żałobę wnoszę na umierającego — zagaił Warsz — iże napad zbrojny na Radę uczynił, kacerstwo krzewił, a gdy przez Kościół wyklęty został, w ziemi własnej czasu pokoju nierząd działał a drapiestwo.

— Obżałowany, pozywam cię przed sąd! — trzykrotnie Jan Głowacz wykrzyknął.

— Sądźcież zatem, panowie, Wasze Miłoście, jakiej kary obwiniony godzien jest! — Warsz z Ostrowa zapytał.

— Jakkolwiek powinowatym jego jestem — rzekł Dobrogost z Szamotuł — to jednak, Wasze Miłoście, o wyrok taki proszę i błagam was, którýby zbrodni godzien był, a wiekom przyszłym sprawiedliwości waszej przykład dawał.

— Osądźcież, panie marszałku, jako ustanowiono jest! — rzekł Jan z Koniecpola.

— Boga biorę na świadka i was tutaj obecnych, iże działam jako prawo każe i w sumieniu czysty jestem. Skazuję przeto tego obwinionego na śmierć, pozbawienie rycerskiego klejnotu, a jego i ród jego na utratę wszystkich dóbr i majętności.

— Wyroku śmierci dopełnia Bóg, reszty dokona Rada dostojników! — rzekł poważnie Warsz z Ostrowa.

Naraz cofnęli się rycerze, gdyż dostrzegli wyraz oblicza umierającego. Zrozumiał on, iż sąd nad nim odbywa się i pojął jego słowa. Chciał podźwignąć się, poruszyły się spieczone jego wargi, a z oczu popłynęły dwie duże krople łzy. Upadł znów, zwiesił głowę, chwycił jeszcze oddech i skonał.

— Dajże mu Ojcze Niebieski przebaczenie win! — rzekł uroczyście Jan z Koniecpola. — Zda mi się, iże, umierając już, zbrodni swoich żałował...

Na pobojowisku jęczeli jeszcze ranni. Dzień gasnął.

XXVI.

Na trzeci dzień po owych wydarzeniach przybyła Krysta do miłościwego pana, który zamieszkał na zamku w Korczynie.

Nie chciała służba dopuścić jej, a straż wejścia do grodu broniła. Uźrzał panią przecież przechodzący Marcin z Rożnowa, kazał drzwi otworzyć i z wiadomością o odwiedzinach jej do Władysława pospieszył.

Przyjął król nieszczęsną wdowę nie zwlekając.

Ścisnęło się w nim młode serce na jej widok, nie czekał więc, aże mówić pocznie, ale, za ręce ją ująwszy, w to słowa począł prawić:

— Nie sądźcież, wasza miłość, abym dopełniał wyroku, który okrutny zapadł, a pod nieobecność moją. Nie będę ja Melsztyna, ani rodowych dóbr odbierać wdowie, ni sierotom. Kazałem też do własnych izb przenieść młodego rycerza, który przy mężu waszym tako dzielnie przeciw śmierci stawał. Ranion jest, gdy zasię konia dosiędzie, do drużyny przyjmę go, w której mężnych im potrzeba. I was też w pieczy pragnę zachować, więc, jeśli wola, udawajcie się do łaski naszej.

Spostrzegł jednak, iże Krysta milczy jeszcze, więc ciepłym nagle i serdecznym dźwiękiem zawołał:

— Wasza Miłość! W czem wam jeszcze pomóc mogę? Prawcież czego wam potrzeba.

Zajękła Krysta, ale opanowała łzę i rzekła:

— Niech Bóg w niebiesiech dobro na was zsyła, miłościwy panie. Nie zaznało jeszcze cierpień serce wasze, ale takie już jest, iż nad nieszczęściem musi litować się. Wysłuchajcież przecież jednej prośby mej i zwólcie łaski większej, niż dóbr rodowych zachowanie.

Klękła u stóp królewskich i błagała:

— Od trzech dni ciało męża mego leży na pobojowisku na wstyd i urągowisko ludzkie wydane. Zwólcie mi pogrześć je, a potem majętności zabierajcie.

Zapłakała młoda pani, a Władysław zerwał się i podniosł ją z klęczenia.

— Nie wiedziałem o tem, ale jako żywy Bóg! przykażę, by ciało było wam wydane.

Zawołał potem marszałka dworu Piotra Ryterskiego i kazał mu panią na Melsztynie ugościć. Polecił potem osiodłać konie i nagotować kolebkę, poczem wespół ze Zbyszkiem z Oleśnicy i w otoczeniu świetnych panów pojechał nad Nidę, pod Grotniki.

Gdy przybył na pobojowisko, wyszedł pieszo, z biskupem jeno, a dworowi zatrzymać się kazał. Usunięto już trupy i złożono do mogiły, ale szczątki bitwy, strzały złamane, rozbite części wozów, złomy mieczów i drzazgi kopij pokrywały jeszcze ziemię. Na rozległem polu leżał trup jeden, nagi, ze zbroi i odzieży odarty. Kurzem okrył był, gdyż ciągano nim po polu dla uciechy. Piękne, duże oczy Spytkowe zakryła już mgła, a wyraz bólu zastygł mu na obliczu. Czuwali nad nim, siedząc, dwaj ludzie Jana Głowacza. Powstawali na widok majestatu, a Władysław skinieniem ręki ich oddalił.

— Zali myślicie, biskupie — spytał się — iż rycerza tego nie lepiej było do obrony kraju użyć, niżeli taki żywot mu gotować?

— Jeśli ręka twa prawa grzeszy, obetnij ją, jeśli wrzód uczyni się na ciele, wytnij go, byś snać całego ciała nie zakaził — odparł Zbyszko.

Zamilknął król, ale potem podniósł mrugące swoje oczy i zapytał:

— Słyszałem, że żałował był przed śmiercią. Powiedzcie mi, księże biskupie, zali może jeszcze być zbawion?

Uśmiechnął się biskup, wzruszony tchnieniem owej młodej, a gorącej wiary i odpowiedział:

— Z pewnością, iż, jeśli żałował był, zbawion być może.

Ukląkł potem władca na gołej ziemi obok biskupa i odmawiali modlitwy.

Gdy Władysław wracał do Korczyna, smętny i milczący był, jakoby ciężar jakiś padł mu na piersi. W oczach pozostał mu na długo obraz rycerza, odartego ze zbroji i leżącego na pobojowisku w prochu i kurzu.

Zali nie odgadnąłeś, iż przed tobą stoi widmo przyszłości twojej własnej — Warneńczyku!

KONIEC.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.